Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 55. | W Cieszynie, dnia 24 grudnia 1930. | Rok I.

W Bożego Narodzenia Noc.

W Bożego Narodzenia noc,
W noc cudną, jak blask zorzy,
Krzesz, ludu polski, swoją moc,
Szukaj dróg wśród bezdroży...

Potęgę wielką w sobie wskrześ,
Potęgę ducha swego!
Ideę swoją wyżej wznieś
Od potrzeb dnia szarego.

I nieć w swej duszy taki żar,
Co świat ogrzeje cały,
Ażeby nocy bożej dar
Na czyn nas powiódł śmiały.

Bo droga nasza długa jest,
Choć słońce nas prowadzi.
I nieraz weźmiem czynu chrzest,
Nim lud swą mękę zgładzi.

Nie jeden jeszcze minie dzień
Nim nowe błysną zorze;
I, żeby minął nocy cień,
Nikt próżno stać nie może!

Nikt dziś nie może próżno stać
Wyglądać z nieba cudu!
Bo teraz pracę musi znać,
Kto pragnie szczęścia ludu.

W Bożego Narodzenia noc
Moc ducha wskrześmy w sobie;
Kto cierpi, śpi — temu na pomoc
Idźmy — w swych prac sposobie.

J. Wieczorek.

Gdy wigilijnym cichym wieczorem.

Gdy wigilijnym cichym wieczorem, gwiazda Trzech Króli błyśnie nad borem, po — z mą rodziną — świętej wieczerzy, me serce w piersi żywiej uderzy: bo w niem jak w cichej, lichej stajence, zrodzi się Chrystus Czystej Panience.

A gdy mi w sercu mojem zakwili, by Go ukoić, w tej boskiej chwili... wezmę skrzypeczki moje z lipeńki, cała ma duszę błogo roztkliwię, i grać Ci będę Jezu maleńki, byś spał w mem sercu tak pieszczotliwie!

Tobą Jezusku, coś Bożym Synem, jak galilejskiem cudownem winem, upiję serce, kolebkę Twoją, a kołysanką w skrzypeczkach moją, ukoję Twoje Jezusku łezki, byś tu na ziemi śnił sen niebieski...

W skrzypeczkach moich, cała ma dusza, jak Ci kapela, grała pastusza... na strunach duszy mojej napiętych, zagra radośnie, że uśmiechnięty, wesoły będziesz Ty Boże Dziecię, jak u Matuli Twej w Nazarecie...

Jantek z Bugaja.

—:-:—

Wszystkim naszym Czytelnikom i Sympatykom składamy życzenia

Wesołych Świąt

REDAKCJA i ADMINISTRACJA.

W blaskach gwiazdy wigilijnej.

Pobielały lasy i sioła i całą naturę otulił jakiś dobroczynny uścisk spokoju i wypoczynku. W chatach gwarno i rojno, nastrój świąteczny wzrasta, radują się wielcy i mali, wszystko czeka na przyjęcie Dzieciątka Bożego w oną wielką godzinę, gdy zabłyszczy pierwsza gwiazda na niebios błękicie.

I znowu, jak corocznie, siadamy do stołu i znowu w miłości wzajemnej łamiemy się opłatkiem, liczymy nasze szeregi i z pełną wiarą spoglądamy w dni przyszłe. Ale mimo wszystko głos powątpiewania w nas się odzywa. Wielka chwila narodzenia Zbawiciela, owa chwila zjawienia się wieści o miłości, która wstrząsnęła światem przed niespełna 2.000 lat, czyż nas zbliża do Zbawiciela?

Ileż razy w przeciągu wieków ta miłość wielkie święciła triumfy, a ileż razy życie ją deptało niemiłosiernie! Rozpatrzmy się wokoło siebie, w szerokim świecie i w naszej Ojczyźnie! Czyż ta rzeczywistość jest zgodna z tem, co zwiastuje nam ta wielka chwila, dzisiaj, gdy zasiadamy do stołu i razem z chórem anielskim wołamy:

Chwała na wysokościach Bogu! Pokój ludziom na ziemi!

* * *

Oto miljony żyjących w niedostatkach obok przesytu i zbytku. Bywało tak nieraz, ale ludzkość współczesna tych przeciwieństw znosić nie chce i woła ratunku. Jeżeli go się nie doczeka od tych, którzy miłość bliźniego mają na ustach a nie w sercu, a którzy skupiają w swoim ręku bogactwa tego świata, cóż wtedy będzie?

Ileż tej nędzy na naszej ziemi. Codopiero Opatrzność oddała nam Polskę wolną, a jak ukształtowaliśmy nasze życie? Czy w myśl nastrojów tej wielkiej chwili, którą nam zwiastuje noc wigilijna?

Nie miłością, lecz nienawiścią upojeni, żyjemy od kilku lat; straszliwe deptanie sprawiedliwości, dzieła nienawiści, jak więzienie brzeskie, oto kwiaty naszego życia.

Nie po to te myśli zakłócają nam spokój wigilijny, by odebrać nam chwilę wytchnienia i nawet godzinę śpiewaków niebieskich z Betlehem powiązać z szarem życiem; one się zjawiają, jako głos sumienia, jako ostrzeżenie, że tak dłużej żyć nie możemy. Nie można corocznie cieszyć się z wieści aniołów betleemskich w noc wigilijną, a w ciągu roku prząść siatkę nienawiści, gwałtu, fałszów a nawet morderstwa. Trzeba ewangelję miłości brać na serjo także w życiu społecznem i państwowem, urzeczywistniać ową przepiękną myśl, do której tak bardzo tęskniły nasze wielkie duchy: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Cieszkowski i inni. Wołajmy o życie miłości, budujmy w życiu codziennem Królestwo Boże naszej Ojczyzny. Trzeba przekreślić gwałty i bezprawia. Nie może trwać Polska pokalana nieprawościami. Cień ich pada na cały naród, pada i na nas chłopów, chociaż ostrze ich przeciwko nam było zwrócone.

* * *

„Jest w ludzie siła niepojęta, ale trzeba zejść doń i kochać, kochać, kochać“ — powiada Wyspiański. Zejdźmy do ludu, wszyscy, którzy kochać potrafimy i siejmy czystą myśl, poprawiajmy dolę ludu i twórzmy życie zgodne z chórem anielskim w ową wielką noc!

* * *

A tymczasem śnieżno-biały całun polskiej natury obejmuje szare i ubogie polskie sioła. Wszystko w skupieniu zasiadło do stołu i blady odblask świecy zalewa świetnice. Na niebios błękicie zabłyszczały miljony gwiazdek, a wśród wielkiej i uroczystej ciszy, jakby po smugach światła niebieskiego, schodzi na ziemię kojący głos:

„Chwała na wysokościach Bogu, pokój ludziom na ziemi! Oto idę i niosę wam miłość! Chodźcie do mnie nieszczęśliwi i wy wszyscy, którym życie ciąży!

Bóg się rodzi moc truchleje...

Bóg się rodzi, pieśni lecą,
ponad pola, chaty, sioła,
radość w sercach braci niecą,
pot ścierają trudu z czoła!
W stajni prostej — zrodzon Panie,
między trzodą, pastuszkami
ześlij chłopom zmiłowanie,
roztocz boską dłoń nad nami!

Z chałup naszych z serca płynie
głos do ciebie, Boże Dziecię;
„Błogosław naszej krainie,
ulżyj biedy, co nas gniecie,
ześlij radość naszym chatom,
gdzie króluje bieda dotąd,
błogosław w siew żniwne lato,
trud, łzy zmień w wesela złoto.

Któż Cię, Jezu, czci najwięcej
w tej naszej polskiej krainie,
wśród miljonów, wśród tysięcy?
Chłop prosty z swej wiary słynie!
Błogosław naszej niedoli,
naszej roli, sadom, trzodzie,
zagój ranę, która boli —
Miłość Panie daj w narodzie.

Wielki dzień.

Pisze o tym dniu w „Piaście" **Jan Madejczyk,** poseł i wiceprezes Klubu Chłopów w Sejmie Rzeczypospolitej. Przytaczamy jego artykuł w całej osnowie.

„Dzień dziesiątego grudnia 1930 r. pozostanie **dniem historycznym w dziejach ruchu ludowego. W tym bowiem dniu trzy kluby poselskie stronnictw ludowych zlały się w klub jeden.** Kluby Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego stanowią od tego dnia na terenie Sejmu klub jeden i jedno przewodnictwo.

Nieszczęściem ruchu ludowego w odrodzonej Polsce było to, że nie płynął on jednem korytem. Działanie kilku stronnictw na terenie wsi musiało wydać rezultaty ujemne. Chłopów nie budowała gorsząca walka i wzajemna konkurencja, a niejednokrotnie licytacja na wsi. Nie mogli oni zrozumieć, że jeżeli istnieją jednakowe postulaty chłopów w całej Polsce i jeżeli jedna dolę i niedolę znosza, dlaczego ich przywódcy i przedstawiciele nie mogą stanąć wspólnie do ich obrony, skutki więc tego rozbicia stały sie widoczne; **znaczenie chłopów po każdych wyborach maleje, zamiast coraz więcej, mają oni coraz to mniej swych zastępców na terenie Sejmu.**

Z tego stanu rzeczy zdawszy sobie sprawe, kluby ludowe zorganizowały się w klub jeden. Nie jest to jeszcze zjednoczenie stronnictw, ale jest to już — mojem zdaniem — przebycie połowy drogi ku temu. Rzeczą Zarządów Głównych dotychczasowych stronnictw będzie w jak najkrótszym czasie przystąpić do opracowania wspólnego programu, statutu organizacyjnego i przeprowadzić organizacyjnie na terenie kraju jedno stronnictwo, w którem stanie wszystek lud.

Tak więc, Bracia Chłopi, na Gwiazdkę tegoroczną przynosimy Wam to, czegoście dawno oczekiwali, przynosimy Wam zgodę i miłość wzajemną w szeregi Wasze. Choć znękani ostatnią niebywałą walką wyborczą, choć gnębieni, prześladowani i chłostani ze strony dzisiejszych władców, podnieście się mimo to na duchu, bo zwycięstwo do nas należy.

Jan Madejczyk, poseł.

Na ten sam temat pisze inny autor w „Piaście" pt. „Klub posłów chłopskich".

„Dzień 10 grudnia 1930 pozostanie pamiętnym w dziejach ruchu ludowego.

Po dłuższych naradach o godz. 3-ciej popoł. odbyło się wspólne posiedzenie trzech klubów (Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego), na którem uchwalono stworzyć jednolity klub pod nazwą Klub Posłów Chłopskich. Prezesem Klubu został wybrany poseł Róg z Wyzwolenia, wiceprezesami poseł Madejczyk z Piasta i p. Fijałkowski ze Stronnictwa Chłopskiego.

Sekretarzami: Dr. Michałkiewicz i Babski, skarbnikiem poseł Marguł Michał.

Wspólny Klub zarejestrowano w kancelarji sejmowej pod nazwą: **Parlamentarny Klub Posłów i Senatorów Chłopskich.**

Początek zrobiony. Szczęść Boże!

Gdyby zamiast rozbicia, secesji, zwalczania Witosa, chłopi i ich przedstawiciele szli razem, inaczejby wyglądał ruch ludowy i stosunki w Polsce.

Nie byłoby się nigdy stało to, co się stało. Nie pamiętało się o tem, że chłop nigdy nie powinien z chłopem walczyć, za dużo bowiem mają wspólnych wrogów, a cele przed nimi wielkie, które tylko wspólnemi siłami zdołają osiągnąć.

Dalsze pozostawanie w rozsypce, byłoby karygodną głupotą i zaprzepaszczeniem przyszłości chłopów. To też za utworzeniem wspólnego Klubu posłów chłopskich powinno iść ułożenie wspólnego programu i utworzenie jednego stronnictwa ludowego. Przy dobrej woli, umiłowaniu idei ludowej, praca ta zbożna dla dobra chłopów i państwa, rychło uskutecznioną być może, powinna — prędko wykonaną być musi."

Krótkie wiadomośc..

„Głos Narodu" donosi, że w **Klubie sanacyjnym sprawa Brześcia wywołała zamieszanie.** Część członków domagało się głosowania za nagłośnią. Grupa ta podczas głosowania opuściła salę sejmową. Miało to wywołać wielki ferment i sprawę tę obecnie rozpatruje sąd honorowy.

Senator **Korfanty,** jak prasa podaje, wrócił pełen energji, ale bardzo wyczerpany fizycznie i **ogromnie wychudzony. Pod okiem ma siną pręgę.**

List profesorów **Uniwersytetu Jagiellońskiego** wywołał w kraju niesłychane wrażenie. Codziennie prasa zgłasza akcesy profesorów innych wyższych uczelni do tego oświadczenia.

Wielkie fabryki **Grohmana i Schelbera** w **Łodzi** zamknięto do 18 stycznia, kilkadziesiąt tysięcy robotników traci pracę.

Prasa stołeczna podkreśla, że większość Klubu sanacyjnego swem postępowaniem zdradza, iż **stoi po stronie winowajców w sprawie brzeskiej.**

„Robotnik" podaje, że więźniowie brzescy otrzymywali raz na tydzień **50 gramów mięsa,** pozatem **pół żołnierskiej racji chleba** i odwar z ziółek bez cukru oraz bydlęcą strawę z buraków pastewnych i marchwi.

U brzegów Danji podczas katastrofy okrętu zginęło 45 osób.

Podobno w najbliższym czasie ma się odbyć **w Wiedniu kongres państw środkowo-europejskich,** zwrócony przeciwko Francji i Polsce. W rachubę wchodzić mają **Niemcy, Włochy, Węgry, Bułgarja i Turcja.**

Jak wynika z komunikatów **stronnictw ludowych,** idą one w kierunku zupełnego zlania się po utworzeniu wspólnego klubu. Obecnie już **centralizuje się prasę.** W Kongresówce organem chłopskim będzie **„Wyzwolenie", w Małopolsce „Piast".** Inne pisma będą zwinięte po przekazaniu abonentów „Piastowi" w Małopolsce i „Wyzwoleniu" w Kongresówce względnie „Piastowi Wielkopolskiemu" w Poznaniu.

Zwyczaje Świąt Bożego Narodzenia w Polsce.

Pamiątkę Narodzin Chrystusa Pana obchodzi kościół począwszy od IV w. w dniu 25-go grudnia. Pierwsi pionierzy chrześcijaństwa, nie mogąc odrazu wykorzenić dawnych obrzędów wśród pogan, a nie chcąc także tych ostatnich zrazić do przyjmowania nowej wiary, zmuszeni byli zatrzymać wiele pogańskich zwyczajów i uroczystości, nadając im tylko znaczenie, związane z nową religią chrześcijańską.

Szczególnie dotyczy to świąt Bożego Narodzenia, które przypadają na czas, kiedy u starożytnych Rzymian obchodzono „Brunalia", czyli uroczystość przesilenia dnia, zwaną także świętem narodzin słońca. Podobnie i u dawnych Słowian przypadała na ten czas uroczystość przesilenia zimowego, czyli święto narodzin wiosny. To nam też tłumaczy, dlaczego **u nas przy wieczerzy** wigilijnej zachował się niejeden zabobon, nie licujący z chrześcijańskim znaczeniem tego zwyczaju.

Lud polski , jak i wogóle wszystkie warstwy społeczeństwa, obchodza te święta bardzo uroczyście, przestrzegają i przechowywując zwyczaje z niemi związane. Nigdzie też zwyczaje i obrzędy wigilijne nie przetrwały tak wiernie do czasów obecnych i nigdzie nie wsiąkły tak w krew i nie stały się do tego stopnia wewnętrzną potrzebą życia, jak u nas.

Ze świętami Bożego Narodzenia związane są przesądy i wierzenia ludu naszego, mające swe źródło również w dawnej wierze pogańskiej. I tak w niektórych okolicach np. utrzymują, że kto tego dnia wstanie wcześnie, ten będzie w ciągu całego roku rześkim. Zabicie zwierzyny w tym dniu wróży szczęście i powodzenie. Nieporozumienia, a zwłaszcza kłótnie w wigilję powstałe, złym są prognostykiem. Jeżeli w dzień wigilijny przychodzi rano do domu mężczyzna, to przynosi szczęście, pojawienie się w tych samych warunkach kobiety nie wróży nic dobrego. Kto we wigilję jest wesołym, ten będzie nim przez cały rok, kto zaś ma w ten dzień wiele pieniędzy przy sobie i niemi pobrzękuje, ten przez cały rok będzie się cieszył dostatkiem.

Najuroczystszym momentem tego dnia i wogóle świąt, jest wieczerza wigilijna i z nią też najwięcej związanych jest obrzędów. Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy na niebie, która ma symbolizować gwiazdę betlejemską, zasiadają wszyscy domownicy do stołu, aby spożyć wieczerzę, łamiąc się opłatkiem. Zwyczaj ten dzielenia się opłatkiem sięga właśnie czasów pogańskich, kiedy to ówcześni kapłani po skończonej „objacie" rozdzielali przaśny chleb między lud. Kościół nadał temu obrzędowi znaczenie symboliczne ogólnego zbratania i miłości.

Opłatek przypomina jeszcze inny dawny już czysto polski zwyczaj uczt żniwnych. Było bowiem u naszych pradziadów w zwyczaju, że po żniwach schodzili się wieczorem u siebie i częstowali chlebem, życząc sobie pomyślnych najbliższych żniw.

Pokój, w którym uczta się odbywa, winien swym wyglądem przypominać stajenkę, w której narodziło się Boże Dzieciątko. Z tej też przyczyny zaściela gospodyni stół sianem, przykrywając je następnie obrusem, a gospodarz stawia po kątach snopy żyta, mające zarazem wróżyć pomyślność przyszłym żniwom.

Do stołu wigilijnego powinna zasiąść parzysta liczba osób, nieparzysta bowiem byłaby zła wróżbą w znaczeniu, że ktoś z obecnych nie doczeka następnych świąt. W niektórych okolicach przestrzegają tak skrupulatnie tego zwyczaju, że zapraszają do wspólnego stołu pierwszą lepszą osobę, spotkaną na ulicy, byle tylko zachować tradycję parzystej ilości biesiadników. Przy końcu wieczerzy dziewczęta wyciągają z pod obrusa źdźbła siana: gdy któraś natrafi na źdźbło zielone, stanowi to wróżbę zamążpójścia przed upływem roku. Gdy źdźbło jest zeschłe, dotycząca osoba musi jeszcze czekać conajmniej przez rok.

Trudno byłoby wyliczać ilość i jakość poszczególnych dań, jakie musiały się znaleźć

Piekło brzeskie

z trybuny sejmowej.

Sprawa Brześcia niesłychanie wzburzyła umysły. Większość sanacyjna w Sejmie nie dopuściła do dyskusji merytorycznej na Sejmie, nie uchwaliła nagłości wniosku, chodziło jej bowiem o ukrycie okropności brzeskich, a przynajmniej o ich zakopanie w Komisji. Wobec tego stronnictwa robotnicze i Klub Chłopów wniosły nieoczekiwanie **interpelację do Rządu**, w której część tych okropności brzeskich podano i wymieniono nazwiska okrutników, którzy zhańbili imię Polski wobec świata. Oto treść interpelacji:

Do p. prezesa Rady ministrów w sprawie bezprawnego aresztowania byłych posłów i umieszczenia ich w wojskowem więzieniu w Brześciu i traktowania ich tamże sprzecznie nietylko z obowiązującemi przepisami prawnemi, lecz również z poczuciem honoru i ludzkiej godności.

Bezprawne aresztowanie.

Interpelacja stwierdza fakt aresztowania w nocy z 9 na 10 września szeregu b. posłów, których wymienia w porządku alfabetycznym w liczbie 19. Następnie stwierdza dołączenie do liczby tych 19 aresztowanego 26 września b. posła Korfantego, oraz oddzielnie b. posła Bacmagi.

Zamierzone aresztowanie zostało postanowione przez członków rządu znacznie wcześniej, gdyż stwierdza to w swym wywiadzie z 14 września premjer rządu, twierdząc, że kazał zebrać przez prokuraturę sprawę oraz fakt, że już **na parę dni przed aresztowaniem zarządzone zostało przygotowanie cel więziennych w twierdzy Brześć nad Bugiem** i zarządzono przeniesienie w charakterze komendanta twierdzy brzeskiej płk. 38 p. p. w Przemyślu **Kostka Biernackiego.**

Aresztujące władze miały więc dostateczną ilość czasu i możności do odniesienia się w tej sprawie do właściwych władz sądowych i otrzymania od nich nakazów aresztowania obwinionych. Aresztowania jednak dokonane były **bez nakazu sądowego i są jaskrawem pogwałceniem prawa ze strony ówczesnego rządu.** Aresztowanych w ten niezwykły sposób policja państwowa i żandarmerja wojskowa w zamkniętych karetkach uwiozła w niewiadomym dla nich kierunku.

Cała droga odbywała się **wśród przezwisk i gróźb** pod adresem aresztowanych. Aresztowanego dra Hermana Liebermana w drodze pod Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmerja wojskowa zbiły do nieprzytomności.

W lesie pod Siedlcami katowano b. posła Liebermanna.

W pewnym momencie eskortujący komisarz policji zatrzymał auto, kazał Liebermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał mu udać się do lasu, gdzie miał na niego czekać komisarz policji. Lieberman, podejrzywając w tem zasadzkę, iść nie chciał. Mimo to został tam **zagnany kolbami żandarmów.** Gdy stanął w lesie przed komisarzem policji, ten ze słowami: „Dlaczego drabie nie idziesz tam, gdzie cię wiodą" **uderzył go dwa razy w kark, nadwerężając mu ścięgno.** Pod temi razami Lieberman padł na ziemię, a wówczas **jego własnym płaszczem owinięto mu głowę, na której usiadł jeden z ekskorty, zdarto z niego ubranie i wśród wyzwisk: ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciw p. marszałkowi", zbito go do nieprzytomności, zadając mu przeszło 20 krwawych ran,** które później jeszcze stwierdził na jego ciele siedzęcy z nim współaresztant b. poseł Karol Popiel.

Nadmieniamy, że Dr. Lieberman jest podpułkownikiem w rezerwie.

W dalszym ciągu interpelanci zwracają uwagę na **osadzenie w więzieniu wojskowem** aresztowanych, aczkolwiek wszyscy **byli osobami cywilnemi.** Umieszczonych w ten sposób oddano w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie płk. Biernackiemu i **usunięto z pod wpływu władz sądowych.**

Interpelacja przytacza rozmowę aresztowanego dra Liebermana z sędzią śledczym, gdy w sąsiednim pokoju znajdował się pułk. Kostek-Biernacki i prokurator Michałowski:

Dr. Lieberman na zapytanie, w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej mu zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „Przez przygotowywanie kongresu Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd".

W dalszym ciągu rozmowy dr. Lieberman zapytał: „Co mam uczynić, by się skomunikować z sędzią lub prokuratorem?"

Na to otrzymał odpowiedź: „Wniesie pan podanie do prokuratora".

Na to wtrącił się do rozmowy pułk. Kostek-Biernacki, oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować. Żadne podania! Będzie się pan musiał zgłosić do mnie do raportu".

Oświadczenie to, sprzeczne z przepisami kodeksu karnego, zarówno sędzia śledczy jak i prokurator przyjęli milczeniem.

Aresztowani w nieznany dotąd w sądownictwie sposób zostali **zupełnie odcięci od świata.** Nie pozwolono im nietylko na komunikowanie się z ich obrońcami, lecz również z najbliższymi ich członkami rodzin, jakkolwiek

czując się bliskimi śmierci,

prosili o to zarówno dr. **Lieberman** jak i b poseł **Korfanty.**

Interpelanci stwierdzają, że wobec rodzin interwenjujących, pan sędzia śledczy oświadczył, że decyzja w tej mierze **nie do niego należy.**

Do aresztowanych zastosowano zaostrzony regulamin wojskowy, **nie stosowany nawet wobec dezerterów.** Niesłychanie ostre przepisy regulaminowe, które bezpodstawnie zastosowano wobec aresztowanych osób cywilnych, **w praktyce zaostrzone zostały przez sprawujących nadzór oficerów i żandarmów wojsk polskich.**

Do ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie polskiem, zarówno żandarmi jak i oficerowie odzywali się **przez ty,** obrzucali ich **najordynarniejszemi wyzwiskami** i używali do **najbardziej prostych i ordynarnych robót.** Więźniowie używani byli **do czyszczenia szmatą lub krótką miotłą,** a więc **prawie gołemi rękami, ustępów** i korytarzy do tego stopnia, że nieprzyzwyczajeni do tych robót, **omdlewali wprost** ze znużenia.

Dr. Lieberman przy tego rodzaju pracy dostał **silnego ataku sercowego** i dopiero przy pomocy swego towarzysza niedoli **p. Witosa** został z powrotem odprowadzony do celi.

Aresztowanym odmawiano kąpieli, tylko wyjątkowo za poprzedniem zgłoszeniem się do raportu, zezwalano na mycie nóg.

Do dnia 9 listopada aresztowani otrzymywali wikt, **który był obliczony**

na specjalne ich głodzenie

i nie odpowiadał żadnym w tej mierze stosowanym zwyczajom. Sędzia śledczy odmawiał rodzinom dostarczenia żywności, motywując tę odmowę tem, że porcje żywnościowe, otrzymywane przez więźniów, są wystarczające. Za lada przestępstwa regulaminu więziennego lub jakiekolwiekbądź uchybienia wobec personelu nadzorczego, — stosowano wobec aresztowanych **nieludzkie kary dyscyplinarne. Ciemnica,** do której wrzucano poszczególnych aresztowanych w odosobnieniu, nie miała nawet kubła do spełniania niezbędnych potrzeb. Stosowano następnie do nich twarde łoże i **post,** w czasie którego podawano więźniom trochę chleba i posoloną wodę.

Mniej więcej raz na tydzień stosowano wobec aresztowanych **rewizje,** aczkolwiek nie mieli oni możności komunikowania się ani między sobą, ani ze światem zewnętrznym. Rewizje te stosowano w nocy. Były one jednym ze sposobów

łamania ducha i fizycznego znęcania się nad więźniami.

---

koniecznie w dniu wigilijnym na stole, jako też tłumaczyć ich znaczenia. Koronę ich wszakże stanowiły strucle. Bez strucli żadne, najuboższe nawet gospodarstwo nie mogłoby się obejść, a piekarze warszawscy wysadzali się szczególnie z tem pieczywem.

Za króla Jana III Sobieskiego, pisze jeden ze współczesnych mieszczan warszawskich, był na jego dworze piekarz Józef Smoliński, który w r. 1681 na wigilję Bożego Narodzenia upiekł tak ogromną struclę, jakiej dotąd nikt nie widział. Celem oglądnięcia tego dziwu, zbiegło się niemal całe miasto. Na strucli bowiem ułożył piekarz z migdałów, rodzynków i różnych innych bakalii tak udatny wizerunek królowej Marji Kazimiery, iż uważano go za wyborne włoskie malowidło, albo najwyborniejszą florencką mozaikę. Oboje królestwo uradowani z takiego prezentu, obdarzyli Smolińskiego znaczną kwotą pieniężną, za którą zacny piekarz zakupił u różnych gospodyń wielką ilość strucli i porozdawał je ubogim.

W 30 lat potem inny warszawski piekarz-artysta, mieszkający przy ulicy Żakroczymskiej, upiekł struclę na podarunek dla burmistrza starej Warszawy. Była to strucla nad struclami, jakiej nie widziano jeszcze w Warszawie. Niosło ją na ramionach czterech piekarczyków biało odzianych, a tłumy ludzi cisnęły się celem zobaczenia tego niezwykłego dziwowiska. Gdy przyniesiono ową struclę do mieszkania burmistrza, pan majster wygłosił doń przemowę imieniem wszystkich piekarzy warszawskich, poczem prosił panią domu, aby odkryła wierzch strucli. Ku niemałemu zdziwieniu wszystkich obecnych, wyskoczył z niej pięcioletni synek piekarza i zaczął śpiewać kolędę. Zaproszono wielu obywateli, aby oglądali ów majstersztyk, który stał u burmistrza przez całe święta, poczem został odesłany do szpitala św. Ducha dla spożycia.

W innem miejscu wspomnianego wyżej pamiętnika warszawskiego — znajdujemy wzmiankę, że w r. 1764, t. j. pierwszym panowania króla Stanisława Augusta, jeden z najzamożniejszych piekarzy warszawskich uprosił tego monarchę, aby raczył od niego przyjąć jako podarunek struclę długości 7 łokci, na pamiątkę, że elekcja króla odbyła się dnia 7 września. Mąkę do tejże strucli dostarczyło 17 młynów warszawskich dlatego, że król urodził się 17 stycznia. Przypraw najrozmaitszych do niej było 32, bo właśnie w tym roku miał król tyleż lat wieku. Nakoniec niosło tę ogromną struclę dziewięcioro dzieci piekarza, gdyż miesiac wrzesień, w którym odbyła się elekcja, był dziewiątym w roku.

Kolędy, które się śpiewa w okresie świątecznym, są pochodzenia bardzo starego. W większości wypadków autorami ich był lud wiejski, organiści lub domorośli wiejscy poeci. Dlatego też bije z nich prostota i naiwność, obok szczerości uczucia. Za autora pierwszych na świecie kolęd uchodzi św. Franciszek z Assyżu, który ułożył piękną kolędę „O słońcu".

Prócz kolęd do tradycyj świątecznych należą t. zw. „jasełka" i szopka. Pierwsza, to prymitywy popularno-religijnych dramatów. — Twórcą ich miał być również św. Franciszek z Assyżu, pragnący tą drogą upamiętnić historje narodzenia Chrystusa Pana. Podobnemi również pochodnemi formami są obchody chłopców wiejskich z gwiazdą, królem Herodem lub turoniem.

Choinka — to najmłodsza stosunkowo tradycja, bardzo piękna i najżywszy budząca oddźwięk, zwłaszcza wśród dzieci. Kolebką jej są południowe Niemcy, czy też Szwajcarja, a do Polski dostała się ona dopiero w połowie XIX w.

Lud polski posiada nadto w skarbnicy swojej cały szereg przysłów i przepowiedni, dotyczących przeważnie pogody, przysżłych zbiorów w stosunku do pogody w czasie świąt, to też bacznie obserwuje w okresie świąt Bożego Narodzenia zjawiska atmosferyczne, wyciągając z nich różne wnioski na przyszłość.

—:-:—

Do rewizji aresztowani wyprowadzani byli ze swych cel do osobnej ubikacji na pół ciemnej na dole, **rozbierani do naga,** musieli stać bosemi nogami na zimnej posadzce, przyczem byli traktowani w urągliwy sposób przez rewidujących strażników.

Najstraszniejszem jednak ze wszystkich było wyrafinowane **znęcanie się fizyczne i moralne** nad aresztowanymi. W nocy z 9 na 10 października klucznik wyprowadził b. p. **Popiela** do kancelarji, za którą znajdowała się ciemna pusta sala.

Katowanie b. posła Popiela.

W drzwiach stał kapitan departamentu uzbrojenia ministerstwa spraw wojskowych. Gdy Popiel na rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk, jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolanami i rzucono go na stołek. Na krzyże narzucono mu **mokrą płachtę,** a gdy zaczął krzyczeć: „Bójcie się Boga!" **otrzymał pierwsze uderzenia jakiemś żelaznem narzędziem,** prawdopodobnie stemplem od karabinu i usłyszał głos: „To za Sikorskiego, to za Żymirskiego". **Uderzeń takich otrzymał conajmniej trzydzieści.** W trakcie bicia **zemdlał.** Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do storturowanego Popiela: **„Ciesz się, że tak mało, następnym razem marszałek Piłsudski każe kulą w łeb".**

Skatowanego Popiela, podając go sobie z rąk do rąk, sprowadzono z kilkunastu stopni do **celi piwnicznej,** gdzie został przetrzymany przez kilka dni. **Egzekucji nad Popielem asystował**

Kapitan Mieczysław Kędzierski.

Do celi, do której Popiel został wtrącony po pobiciu, wchodził ponadto

major Edward Gorczyński

z dawnych drużyn strzeleckich.

W podobny sposób zostali pobici **Bagiński i senator Korfanty.** Również poszturchiwani zostali przez żandarma **Putek i Barlicki** w barbarzyński sposób, a pobity został w barbarzyński sposób po twarzy b. poseł **Kohut.**

Wyliczania te nie wyczerpują **jednak wszystkich ofiar barbarzyńskiego postępowania** personelu wojskowego i strażniczego. W czasie stosowania bicia z reguły puszczano w ruch motor dla wyciągania wody, aby warkotem jego **stłumić jęki katowanych ofiar.** Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru było oznaką dla więźniów, że któryś z nich poddany jest znowu katuszom bicia.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili jeszcze aresztowani ciężkie

tortury duchowe.

Odcięci zupełnie od świata, nie wiedząc co się dzieje w kraju, o co ich się oskarża i jaki los ich może czekać, aresztowani pozostawali **pod ustawiczną grozą śmierci.** Wobec dra **Pragiera** płk. Biernacki oświadczył: „Pan obraziłeś mojego przełożonego tak, jakbyś pan obraził mnie samego. **Mógłbym pana kazać tu pod ścianą rozstrzelać i nikt by mi słowa nie powiedział".**

W taki sam sposób wyraził się płk. Biernacki wobec Liebermana, twierdząc: „Wszyscy aresztowani zależą od rozkazu marsz. Piłsudskiego i **tylko rozkaz marsz. Piłsudskiego rozstrzygać będzie o ich losie".** Jeden z oficerów, nieznany z nazwiska, oświadczył wobec Liebermana: „Los aresztowanych zależy wyłącznie od decyzji marszałka Piłsudskiego. **Gdy on każe ich zabić, to oni ich zabiją, gdy każe ich okaleczyć, to oni ich okaleczą".**

Posłowi Barlickiemu oświadczył płk. Kostek-Biernacki: „Pan tak zelżył marsz. Piłsudskiego, że **Pan nie ma co liczyć na sądy.** Prawo jest prawem, ale Pan zelżył Marszałka zanadto".

Aby świadomość tych gróźb podtrzymać wśród uwięzionych, urządzano od czasu do czasu

fikcyjne tortury.

I tak np. w pierwszych dniach października do celi, w której siedzieli dr. Lieberman i p. Popiel, weszły 3 osoby z oficerem, który wydał rozkaz: „Ubrać płaszcze" i kazał więźniom pójść za sobą. Na zapytanie, czy mogą zabrać z sobą chleb, odpowiedział: **„Nie będzie Wam już nic więcej potrzeba"** i wykonał odpowiedni ruch ręką. Obu więźniów przeprowadzono do celi na dole. Cela ta była pusta. Siennik wyciągnięty z łóżka, na podłodze rozrzucona słoma. Do tej celi wprowadzono Liebermana i Popiela, którzy byli przekonani, **że czekają na wykonanie egzekucji.** Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, a potem donośny głos: „Odwrócić się do ściany" i dwukrotny suchy trzask, jak odgłos wystrzałów. W najwyższem zdenerwowaniu czekali na swoją kolej. Po upływie dłuższego czasu otwarto powoli ich celę. Wszedł oficer. Znowu zabrzmiał głos: „Odwrócić się do ściany!" Byli przekonani, że nastąpią strzały, skończyło się na rewizji.

Do stosowania tych tortur używani byli

oficerowie wojsk polskich,

którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swoich oddziałów do Brześcia nad Bugiem.

Odkomenderowani zostali: 1) pułkownik **Kostek-Biernacki,** dowódca 38 pułku piechoty z Przemyśla; 2) pułkownik **Ryszanek** z wyższej szkoły wojennej; 3) major **Gorczyński Edward** ze służby łączności; 4) major **Perko Stanisław,** zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie; 5) kapitan **Majta** z 20 pułku artylerji polowej; 6) kapitan **Kędzierski Mieczysław** z departamentu uzbrojenia ministerstwa spraw wojskowych.

Przez opisane bezprawne uwięzienie aresztowanych, przez oddanie ich bezprawnie jako osób cywilnych pod dyscyplinę wojskową, zatrzymanie ich w sprzeczności z prawem w więzieniu wojskowem, opisane powyżej traktowanie ich w tem więzieniu i nieludzkie znęcanie się nad nimi, wreszcie używanie do tego oficerów armji polskiej, **naruszone zostało przez ówczesny rząd nietylko obowiązujące prawo, ale zdeptane zostały: honor i godność Polski i Narodu Polskiego.**

Wobec tego, podpisani zapytują:

Co p. premjer zamierza uczynić, by pociągnąć **winnych** do odpowiedzialności i wymierzyć im **zasłużoną karę?**

Jakie kroki zamierza p. premjer przedsięwziąć, **by nie dopuścić na przyszłość do powtórzenia się podobnych faktów?**

Co pisze pismo sanacyjne?

Interpelacja Centrolewu pojawiła się w całej prasie i wywołała wstrząsające wrażenie. Ludzie nie wierzyli w możliwość takich stosunków w Polsce. Nawet pisma sanacyjne, jak „Kurjer Ilustrowany" odcinają się od tych okropności. „Czas" krakowski, również pismo sanacyjne, ryzykuje następujące uwagi:

„Społeczeństwo musi poznać jak najszybciej, czy, w jakich rozmiarach i kto w tej sprawie zawinił? **Rząd nie powinien ochraniać nikogo. Okrucieństwa praktykowane wobec więźniów,** jeśli istotnie zaszły, **były ze stanowiska moralnego zbrodnią, a ze stanowiska interesu państwowego czynami szkodliwemi w pełnem tego słowa znaczeniu.** Trudno zrozumieć ich potrzebę — powtarzamy jeśli istotnie zaszły; a łatwo **wskazać, że w najwyższym stopniu szkodzą obecnemu rządowi i szkodzą państwu polskiemu zagranicą. Jest to jeden z najszkodliwszych i najboleśniejszych epizodów w dziejach wskrzeszonego państwa polskiego, nieustępujący w niczem sprawie gen. Zagórskiego, a rozmiarami swemi sprawę tamtą przenoszący."**

Kot ma pilnować „szpyrki".

Chcą sprawę brzeską zatuszować.

Komisja prawnicza zajęła się sprawą Brześcia. Wnioski oddano do zreferowania sanatorowi, chociaż zawsze prawie oddawano wniosek do zreferowania temu, kto go wniósł.

Referować wniosek ma sanator, prezesem komisji jest sanator, Car, były minister sprawiedliwości, który wie doskonale, co się działo w Brześciu, a oskarżenie opozycji skierowane jest także pod jego adresem. Kot ma pilnować słoniny! Ładne rzeczy! –

Interpelacja w sprawie Brześcia w angielskim parlamencie.

W sprawie Brześcia wniosło interpelację do Rządu angielskiego 52 członków parlamentu angielskiego. Odpowiedział na nią minister spraw zagran. Henderson, wskazując na Ligę Narodów. Są to bolesne zjawiska, gdy sąsiedzi zajmują się naszemi wewnętrznemi sprawami. Niemniej trzeba sobie uświadomić, że cały świat spogląda na nas i że murem chińskim otoczyć się nie potrafimy. Trzeba nie czynić tego, co wygląda na Azję.

List profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia.

Dzienniki warszawskie i poznańskie podały wiadomość, że liczne grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zabrało głos w sprawie Brześcia.

Wystąpienie profesorów krakowskich ma formę listu do prof. Krzyżanowskiego (jedynego posła z pośród profesorów Uniwersytetu Jag.). List ten, wysłany 10 grudnia, zawiera szczegółowy opis traktowania więźniów politycznych w Brześciu nad Bugiem; wiele z tych szczegółów jest znanych z interpelacji wniesionej w Sejmie. Profesorowie podają te fakta jaknajostrzejszemu potępieniu i zwracają się do p. Krzyżanowskiego, aby był orędownikiem ich opinji wobec rządu.

List ten podpisało **45 profesorów,** z których prawie wszyscy są głośnymi w Polsce i zagranicą uczonymi.

Podpisał list ten także znany uczony ze Śląska prof. Roman Dybowski.

Profesorowie Uniwersytetu ratują honor inteligencji polskiej.

W najbliższych dniach mają się pojawić oświadczenia profesorów i innych uniwersytetów.

Przegląd polityczny.

106 protestów przeciwko wyborom.

Wpłynęło już 106 protestów przeciwko wyborom. Nie będzie okręgu bez protestu.

Protest przeciwko wyborom do Sejmu Śl.

Przeciwko wyborom do Sejmu Śl. wniesione zostały protesty ze strony Td. Fiali, Artura Gabrysia, Józefa Szymkiego (Niemców) i ze strony Romana Motyki w Leszczynach (powiat rybnicki). Trzeba się liczyć z unieważnieniem wyborów w okręgu Cieszyn—Bielsko i Pszczyna—Rybnik.

Ród Biernackich odżegnuje się od pułkownika Kostka Biernackiego.

Liczna rodzina Biernackich ogłasza następujące oświadczenie:

„Pułk. Wacław **Kostek-Biernacki,** dowódca 38-go pułku piechoty, **nie jest naszym krewnym.** Nic nas absolutnie z nim nie łączy i **jedynie możemy wyrazić ubolewanie, że nosi on dotychczas nieshańbione nazwisko Biernackich.** Metody postępowania z b. posłami potępiamy kategorycznie bez względu na przekonania polityczne przez nas wyznawane.“

Oświadczenie to podpisało kilkudziesięciu członków rodziny Biernackich z Julianem Biernackim na czele, uczestnikiem powstania 1863 roku.

Czem ma być Sejm — według sanacji?

Sejm nie może być władzą kontrolującą, gdyż wyraźnie zastrzegł się przeciw temu p. Piłsudski, i z powodu sprawy Czechowicza i w znanych czterech warunkach. Nie może też Sejm spełniać należycie funkcyj ustawodawczych„ bo i te — według ostatniego wywiadu — mają należeć do minstrów, jako specjalistów od przepisów. Wreszcie zapowiedziano z łamów „Gazety Poskiej“, że Sejm nie może być „trybuną protestów“.

Więc czem ma być?

Świetną Radą do kiwania palcem w bucie, osłaniania dyktatury i kadzenia dyktatorom.

Jeszcze 38 b. posłów w więzieniu.

„Robotnik“ podaje spis b. posłów, znajdujących się jeszcze w więzieniu. Otóż w Grojcu znajduje się 3 b. posłów: Ciołkosz, Dubois i Bagiński. W Mokotowie przebywa sen. Korfanty, na „Pawiaku“ poseł Smoła, a w więzieniu Centralnem pos. Wrona. W więzieniu lwowskiem znajdują się posłowie Lewicki, Makaruszka, Kochan. Pozatem w różnych innych więzieniach przebywają b. posłowie:

Z P. P. S.: Edward Betman, Edmund Chodyński, Józef Dzięgielewski.

Z P. S. L. **„Piast“**: Dominik Łoś.

Ze Stronnictwa Chłopskiego: Antoni Szapiel, A. Czapski, Jan Karwan, Jan Dziduch.

Z. N. P. R.: Jan Brzeziński, W. Pawlak.

Ukraińcy: Dr. Osyp Kohut, W. Celewicz, Jan Leszczyński, Dymitro Paliiiw, Oleksa Wisłockij, Wasyńczuk, Jan Zawałykut, Michajło Zachidnyj, J. Tatomir, Sergjusz Kozicki — skazany na 18 miesięcy więzienia, Wasyl Chińczyk (Sel. rob.), Iwan Błaszkiewicz, A. Maksymowicz, Semen. I. Włososki, b. sen. Iwan Bondaruk.

Białorusini: Jan Gawryluk, F. Wolyniec, Bazyli Rogula.

Echa Brześcia.

Centralne Biuro Czerwonego Krzyża w Genewie przesłało do zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża list, zawierający wymówki, iż P. Cz. Krzyż, do którego obowiązków należy w pierwszej linji opieka nad więźniami, nie spełnił tego obowiązku w stosunku do więźniów brzeskich.

Pachnie mu pańszczyzna!

W „Słowie“ wileńskiem oburza się poseł jedynkowy **Mackiewicz** na wiek 19-ty, który „wszystkich pouwalniał, **uwolnił z pęt niewolniczych, nie wiadomo jeszcze, czy na pożytek cywilizacji ogólno-światowej, te czarne, szkodliwe istoty, któremi są murzyni. Uwolnił chłopów w Polsce i Rosji.“**

A więc nawet cesarze i cary, którzy znieśli pańszczyznę, są dla p. Mackiewicza za postępowi.

Gdyby kilka lat temu, ktoś wystąpił z twierdzeniem, że szlachta byłaby zdolną wprowadzić jeszcze dziś pańszczyznę, wzięto by go za półgłówka.

Niestety głosy Mackiewiczów, Sapiehów, Hupków i t. p. dowodzą, że to bydło jaśniepańskie niczego nie zapomniało, niczego się nie nauczyło.

Dlaczego p. Kozłowski ministrem?

Do wiosny r. 1929 p. Kozłowski uprawiał we Lwowie archeologję i zajmował się „kamieniami łupanemi“. Czem tłumaczyć; że już w półtora roku potem zasiadł na ławie rządowej? Tem, że się szybko odznaczył. Kiedy bowiem komisja budżetowa rozprawiała nad owemi 8 miljonami, wydanemi na wybory, p. Kozłowski rzekł krótko:

„Marszałek i wódz narodu miał i ma prawo wziąć z kasy państwowej nietylko 8 miljonów, ale nawet i wiecej, gdy to uzna za potrzebne“.

Przemówienie ministra Skarbu.

Przemówienie to nie rokuje nadziei, że sytuacja się rychło zmieni. Źródło kryzysu minister widzi w nadwyżce wytwórczości nad konsumcją i próbach przerzucenia ciężarów z tego wynikających przez przemysł na rolnictwo.

Przechodząc do omówienia sytuacji gospodarczej Polski, stwierdza p. Matuszewski, że podstawą przesilenia, przeżywanego przez nasz organizm gospodarczy jest **przesilenie rolne, inne objawy są już pochodne.** Ten fakt musi nasza polityka gospodarcza przedewszystkiem uwzględnić. Dalej podkreśla p. minister niemożność dopuszczenia, jako kraj dłużniczy, do bierności bilansu handlowego oraz potrzebę długoterminowych kredytów zewnętrznych. Przedstawiony preliminarz budżetowy jest najniższy, jaki w danych warunkach mógł być ułożony. Zejście niżej godziłoby już boleśnie w bieg normalnych spraw państwowych. Zadaniem rządu i Izby będzie jego realne wykonanie. Jednym z czynników zmierzającycl do odciążenia przyszłorocznego budżetu jest ustawa o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zapałczanej. Jeżeli chodzi o zniżenie poszczególnych budżetów resortowych, to na pierwszy plan wysuwa się wojsko. Na tym dziale nie można robić żadnych oszczędności już choćby ze względu na to, że inne państwa, bardzo blisko nas leżące a znajdujące się w o wiele gorszej sytuacji finansowej od nas, budżety wojaskowe podwyższają kosztem innych wydatków. Rząd nie ma również zamiaru uzyskać redukcji wydatków drogą automatycznej obniżki uposażeń urzędniczych. Zapewnienie urzędnikom państwowym ich dotychczasowych dochodów uważać należy za maksymalny wysiłek państwa, uczyniony w obecnej chwili dla urzędników. Ze względu bowiem na spadek cen oznacza to w istocie rzeczy realny wzrost uposażeń.

Poseł niemiecki śp. Ulrych Rauszer

zmarł w tych dniach na chorobę gardła w 46 roku życia. Pogrzeb odbył się w St. Biasien, w sobotę, 20 grudnia br.

W Hiszpanji trwa zarzewie rewolucji.

W Hiszpanji trwają niepokoje. Strejki dotąd nie wygasły. Podobno król myśli o nowej dyktaturze.

229.000 bezrobotnych.

W dniu 6 grudnia państwowe urzędy pośrednictwa pracy zarejestrowały ogółem *229.333* bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim wzrost wynosi **17.450** bezrobotnych. Trochę to zadużo jak na jeden tydzień.

Jak wzrastało bezrobocie, które jest barometrem życia gospodarczego, oto cyfry:

w roku *1928* — **97.414 osób**; w r. *1929* — **140.463 osób**; w roku *1930* — **229.333 osób.**

Jest nadzieja, że stan ten ulegnie zmianie, gdyż ministrem przemysłu i handlu został pułkownik.

Major Kubala zaaresztowany.

Sławny polski lotnik major Kubala został zaaresztowany przez władze wojskowe z powodu ostrej krytyki swoich przełożonych.

Z Polski i ze świata.

Trzy klęski dosięgły woj. wileńskie

Na terenie całego województwa szaleją od kilku dni wielkie zawieje i burze śnieżne.

Równocześnie z wielkiemi opadami śnieżnemi niektóre powiaty dotknęła plaga wilków. M. in. w pow. dziśnieńskim pojawiły się wielkie stada zgłodniałych wilków, które przybyły z pobliskich lasów granicznych. Wilki gromadnie napadają na osiedla, zaścianki a nawet i większe wsie, skąd porywają owce, cielęta itd.

Ludność pali całemi nocami ogniska i ustawia nocne warty.

Trzecia klęska, która dotknęła woj. wileńskie, to epidemja grypy. Z szeregu miejscowości dochodzą wiadomości o masowych zachorowaniach na grypę. W Lidzie niektóre szkoły zmuszone były przerwać normalne zajęcia.

Trzeba nam ulżyć!

Widzieliśmy w czasie wyborów dziwne zjawisko w Polsce, mianowicie. że niektórym obywatelom wolno było robić wszystko, a innym nic. Nawet zdarzało się, że obywatel, wykonywujący chronioną przez konstytucję czyn-

ność wyborczą nie był pewny wolności. Obserwowaliśmy, że w Polsce istniały dwie klasy obywateli, jedni uprzywilejowani, a drudzy upośledzeni. Czas wyborczy już minął. Ale przed nami stoi zadanie dalszej obrony wolności i równości obywatelskiej, bez której żyć nie potrafilibyśmy. Trzeba się nad tem poważnie zastanowić, bo upośledzenie społeczne mas ludowych może podważyć fundament naszego państwa. Pozatem katastrofa gospodarcza stale się pogłębia. Pocieszają nas pożyczką zapałczaną. Czy będziemy z niej co mieli, my biedni chłopi? Ma wynieść 32 miljony dol. (w rzeczywistości wypłacą nam tylko 26 miljonów). Już gromada chciwych rąk czeka na te pieniądze, które będą musiały spłacać całe polskie pokolenia.

Najgłośniej ryczą fabrykanci, kapitaliści, którzy popierali jedynkę, ci pragną zabrać lwią część pożyczki dla siebie. Ci panowie razem z urzędnikami pragną pozatem jak najwięcej ciężarów podatkowych złożyć na barki cierpliwych chłopów. Żądają oni zmiany systemu podatkowego, a mianowicie zmniejszenia podatku obrotowego a podwyższenie podatku gruntowego. Narzekają na niski podatek gruntowy a nie pomyślą, że drobny rolnik, jako najliczniejsza klasa, dźwiga ciężar wszystkich innych podatków, bo nietylko płaci po 8 groszy za pudełko zapałek, po 1.80 zł za kilo cukru, nietylko pali tytoń i pije wódkę, ale płaci również podatek obrotowy za kupca, który sprzedaje rolnikowi czy robotnikowi towar, już zgóry do ceny kupna towaru doliczył sobie należytość za podatek obrotowy, który kiedyś zapłacić będzie musiał.

Widzimy więc, że na kogokolwiek ciężar się kładzie, to zawsze go dźwiga chłop i robotnik, jako właściwy wytwórczy element w kraju. Czy na to niema żadnej rady? Czy chłopa się musi koniecznie wtrącić w nędzę?

Jest na to rada i to bardzo prosta. Ograniczyć wydatki państwowe i samorządowe do istotnej potrzeby, obciąć nieco pobory dygnitarzy, znieść tantjemy, remuneracje i inne sanacyjne pomysły, a wówczas będzie można ulżyć nieco naciskowi śruby podatkowej, bo i tak jej gwinty już zaczynają pryskać. Ludzie, którzy mają oczy, uszy i jaki taki rozum, powinni pamiętać, że każdy wór utrzyma tyle ciężaru, ile pozwoli jego nośność. W razie jego przeładowania poczyna pękać i staje się nieużytecznym.

Jest tak źle, jak jeszcze nie było. Najwyższy czas, by coś naprawiono.

J. Strach, rolnik.

Kronika wojewódzka.

Wielkie sprzeniewierzenie w dyrekcji kolei państwowych. W katowickiej dyrekcji kolei państwowych wykryto wielkie sprzeniewierzenie. Głównego winowajcę aresztowano. Jakiej wysokości sięga sprzeniewierzona kwota, dotychczas nie stwierdzono.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Epidemja grypy. Epidemja grypy rozszerza się w powiecie świętochłowickim w zastraszający sposób. Ze wszystkich niemal miejscowości tego powiatu donoszą o licznych zachorowaniach na tę zarazę. Szczególnie dotknięte są tą chorobą dzieci szkolne, nauczyciele, wojsko, policjanci, kolejarze i pocztowcy. Dotychczas zanotowano nawet kilka wypadków śmierci.

Brylanciarze na występach w Giszowcu. 14 bm. przy pomocy wybicia szyb w oknie nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Goja Tomasza, zam. w Giszowcu przy ul. Mieleckiego nr. 11, skąd skradli biżuterję ogólnej wartości 10.000 zł.

ZAŁĘZE. Wypadek samochodowy. Samochód półciężarowy, kierowany przez szofera Trusonia Henryka z Katowic, najechał w Załężu na idących do pracy Józefa Mokronia i jego brata Filipa z Wielkich Hajduk. Józef Mokroń został lekko okaleczony w głowę, natomiast brat jego odniósł ciężkie uszkodzenie prawej ręki.

Bezrobocie na Śląsku Cieszyńskim. Ilość bezrobotnych w obwodzie bielsko-cieszyńskim dochodzi do 7.500. Pobiera zasiłki około 2000 bezrobotnych.

Z Rybnickiego.

Silny wstrząs podziemny. 13 bm. o godz. 9.10 w gminie Popielów dał się odczuć znaczny wstrząs podziemny, trwający około 10 sekund, o godz. 15.30 zaś ponowny, silniejszy wstrząs, skutkiem czego budynki gminy Popielów popękały. Wypadek ten wywołał u miejscowych mieszkańców taki popłoch, że wszyscy wybiegli na pola. Wstrząsy te stoją prawdopodobnie w związku z pracą na kopalniach.

Kolenda dzieci.

Raz jeden tylko do roku
Dla biednych chłopskich dzieci
Nad betlejemską stajenką
Złocista gwiazda świeci.

Niebiesko-okich pacholąt
Roześpiewana rzesza
Dziecięce swoje głosy
Z anielskim śpiewem miesza.

Płoną oczęta jasne
Rumieńcem liczko zachodzi,
Kiedy śpiewają dziecięta
Kolendę „Bóg się rodzi".

Pod szorstką biedną odzieżą
Młode serduszka płoną,
Modlitwą czystą, jak płomień,
Modlitwą niewyjawioną.

I prośbą palą się usta,
Jedyną prośbą przecie,
— Zabawki, takie jak w mieście
mają, daj Boże Dziecię".

„Wola Ludu". S. Sakłak.

CZYŻOWICE. Trojaczki. Przed kilku dniami powiła trojaczki (3 chłopczyków) mieszkanka naszej miejscowości Frydrykowa. Matka i dzieci są zdrowe.

RYBNIK. Nieostrożność przyczyną pożaru. Służąca Kusiówna Helena, lat 19, z Wilczej Górnej, obchodziła się lekkomyślnie z ogniem, wskutek czego powstał pożar w mieszkaniu jej służbodawczyni Ludwikowej. Pastwą płomieni padła pościel, wartości 800 zł.

Samobójstwo uczenicy. Wstrząsające samobójstwo popełniła 16-letnia uczennica szkoły powszechnej w Zawierciu, Helena Pierzchałówna, rzucając się pod koła przejeżdżającego pociągu. W przeddzień desperackiego kroku denatka napisała w szkole podczas lekcji list miłosny. Dostał się on w ręce kierownika szkoły, który zarządził wydalenie dziewczynki ze szkoły na jeden miesiąc. Odmowa o przebaczenie ze strony kierownika popchnęła Pierzchałównę do samobójstwa.

Z Cieszyńskiego.

SIMORADZ. Kradzione nie tuczy. W Simoradzu dokonano cudów przy wyborach. Odpowiednie sprawozdanie, zaopatrzone w wiarygodnych świadków, zobaczy w swoim czasie światło dzienne. Dziś tylko możemy poinformować czytelników, że podczas aktu wyborczego w Simoradzu odbywały się w lokalu istne cuda, niczem seanse spirytystyczne. Pojawiały się duchy ś. p. dyrektorów Ziemi, telegrafowano bez drutu przez naciśnięcie nagniotków nogą, głosowali nieobecni i duchy, które miały tę właściwość, że specjalnie nie lubiły siódemek. A tak się zawzięły na urny, że cztery razy je przestawiały, prawdopodobnie w tym celu, by wyborcom, nieobeznanym z duchami dyrektorów Ziemi, lepiej uświadomić, że **kartki do Sejmu Śląskiego najlepiej włożyć do urny senackiej, aby interes szedł.** Przezacna trójka simoradzka, tak fachowo umiejąca operować wyborami, doczeka się napewno chwili, gdy te cuda wyborcze zobaczą światło dzienne.

Jak to potem nie zwyciężyć, kiedy zgóry bezkarność zapewniona. Nie wiadomo tylko na jak długo. Br.

Z Bielskiego.

GRODZIEC. Obniżają nam zarobek. Podczas wyborów to nam wszystko obiecywano. Dziś sam p. Habicht i jego leśniczy zabierają się do obniżenia nam zarobku. Raj sanacyjny.

GRODZIEC. Kiepska poczta. Czytelnicy naszego pisma uskarżają się na złą pocztę. Zwracamy się do Urzędu pocztowego z prośbą o terminowe doręczanie gazet.

Zatarg w przemyśle bielskim.

Od dnia 15 grudnia przemysłowcy w Bielsku wypowiedzieli pracę robotnikom i zaproponowali im nową umowę zbiorową na znacznie gorszych warunkach. W zatargu między robotnikami a pracodawcami pośredniczy ministerstwo pracy.

Zarząd Związku Hallerczyków w Bielsku apeluje do wszystkich byłych żołnierzy formacji hallerowskich, aby niezwłocznie zarejestrowali się w Sekretarjcie dla powiatów: Bielsko, Cieszyn, Biała, Żywiec, Wadowice, Maków.

Sekretarjat mieści się w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Z Pszczyńskiego

BIERUŃ STARY. Roki sądowe w r. 1931. W roku 1931 odbędą się roki sądowe w Starym Bieruniu w następujących dniach: 26 i 27 stycznia, 23 i 24 lutego, 30 i 31 marca, 27 i 28 kwietnia, 18 i 19 maja, 22 i 23 czerwca, 31 sierpnia i 1 września, 26 i 27 października, 23 i 24 listopada, 21 i 22 grudnia. Do obwodu roków sądowych w Starym Bieruniu należą miejscowości: Stary Bieruń, Bijasowice, Górki, Hołdunów, Jaroszowice, Jedlina, Lędziny, Paprocany, Smarzowice, Świerczynice, Bojszowy, Cielmice i Urbanowice.

Stara Rozyna.



Na tóż wom ludeczkowie prziszła ta wilijeczka. Szpatnie to latoś jidzie, bo człowiek grejcara nimo, ani ty wajca też bardzo nie idom. Myślałach se, że mi dajom jakom wilijówkę ze sklepu, ale tak robiom, jakby nic dać nie chcieli. A tu człowiekowi jednak kapke ślinka idzie na kieliszek, by chocioż we wilije ty kości kapke pomazać z postrzodka i chroboka łotruć, co gryzie to żywobyci. Ja, tak przeca być nimoże. Tóż momy porzykać, coby nom te Dzieciątko Boże dało błogosławiyństwi, a my robiymy taki bezpe-ractwa. Nale, co sie już to na tym świecie robi, dyć już ludziom ani na tyn groch z pieczkami nie jidzie chęć ani na jelita, jak se pomyślom o tych borokach, co to snimi nagrowali w hareszcie w Brześciu. Przeczytejcie se też dobrze ludeczkowie, co tam było. Chleba im nie dali wiela, a za to strasznie ich prali i prawili i robili, że ich rozstrzelajom. A przeca to wszystko byli ludzie zasłóżoni. Dyć ludzie na to krziczom, że strach. Łotoch widziała chłopa co pięści ściskoł i beczoł z mankulije. I parcie, nasz prezes Witos to wszystko wystoł. A Korfantego też tak strasznie zbili, a jeszcze teraz go bezmala nie chcom puścić. Ja, taki to momy Swięta latoś.

A wiycie wszyndzi na świecie je źle. Hiszpanio robiom rewolucyj, amerykanio majom biyde z dolarami, a Niymcy se tesz róntem stysknją i majom ślinke na nasze Pomorze i fórt wrzeszczom, a teraz im sanatorzy w głupocie jeszcze pomógli. Nas tryźnili a Niymców tesz. My sie nimomy kany polutować, a Niymców broni „Vaterland" i tósz zażałowali Polske do Ligi Narodów. A jo prawiym, co to za głupota. Przeca Polska Niymcom nic nie zrobiła, niech se bierom sanacyj a nie Polskę.

Przeca Polska nie kradła głosów, nie przekupowała i nie zmuszała Niymców do głosowanio na jedynkę i nie kradła piniędzy z podatków i nie prała niewinnie ludzi. Jyny to wszystko robili sanatorzy, niech se teraz bierom sanatorów.

Ale Pón Bóg do, że to jakosi bedzie. Nale jo prawiym, to sanacyj, to je przeca strasznie pakaź. Tósz łoto, jak pon redachtor pisali, jednego ze swoji bandy w Łukowie zatłókli, jak robili popijawe za wolby. A u nas to też tak. Jyny sie nażrać, kajsi cosi dlo siebie wycignąć, choćby to było szpatnie, i już tak chodzom za tym żyrem, że sie zdo, że te Polske zeżerom. Jużech se myślała, że to jyny na Ślońsku taki wszystko nienażrane, nale łotoch była we Warszawie u prezesa klubu chłopskigo a łon mi prawi. Nale Tekliczko, jo wom prawiym, że to wszyndzi je taki. To je jedna banda, co nas chce wygryść. Pón Boczek wiedzom, co to snami bedzie.

I jużech se baji myślała, że bedymy musieć przy rzykaniu pieknie pytać, coby nas Pónbóczek chronili od głodu, moru, wojny i sanacyje, co tak, jak szarańcza wszystko zżere, ale je gorszo od ni, bo nimoże ścipnóć.

Jużech sie chciała naprawić i ty małe klebety zawiesić na klinek a chycić się tej wiynkszej poletyki, ale to moji pyszczysko jusz przywykło do fulanio i tósz muszym kapke tyn język nabrusić.

Jagech łoto łobganiała po dziedzinach za wajcami, przyszłach tesz do tej dziedziny, kaj kiesi mocka cisów rosło i od tego czasu móndrzy ludzie jyny kieromsi literke ku tymu dodali i zrobili z tego dziedzine, jak sie patrzi. Je tam kielanoście honorowych gazdów i jyny fojta tam teraz majom, co jusz z niejednego garca prażónki jodoł. Majom tesz tam sztudyrowanego Jozefa, szykowny je sakulyntnik, bo łoto przeszły tydzień sypnył cosi na gwiozdke dlo dzieci, jyny żynić sie nie chce i prawi, że teraz som kiepski czasy. Ja, ja, sanacyjne czasy, ludeczkowie.

Jedyn honorowy gazda z cisowej dziedziny przenocowoł jednego mondroka jinżyniera, bo co mioł robić? Hotela tam nima, a w dziedzińskij gospodzie je dość łunako, jyny placu na spani tam nima, bo gospodzki je młody i mo młodom szykownom babke i tósz sie też o nie boji, coby sie mu do ni kiery nie przyplichcił, a z tymi noclygorzami tesz to roztomańcie bywo. Ja i tósz tyn gazda tego inżyniera przenocowoł, a tu na rano smrodu aż strach; łóżko zrómbane po sanacyjnemu i łokruszyn do djobła. Możecie ludkowie wiedzieć, co sie robiło, jak to gaździno uwidzieli.

A jest też wom w tej dziedzinie jedyn obergojny, bardzo porządny człowiek. Synów doł sztudyrować, chałupe szumnom postawił, ale tesz je bardzo gospodarny i bardzo szporowoł, coby tesz co mioł na starość. Jusz tesz swoji roki wysłużył wiernie panom, a terazykej go wykiwali i nie dali mu tej pełnej penzyj, co sie noleży. Tak sie sanacyj umiy z ludziami obchodzić.

W Skoczowie już majom tretuar sanacyjny na hólicy ustrońskij, jak sie idzie ku tej fabryce wyrobów cymyntowych braci Jejkner. Po tym tretuarze trzeja skokać, jak wróbel, bo inaczyj sie może jedyn zabić. Z tymi wróblami to je tako historyja. Kiesi przed mocka rokami jusz tesz była na świecie sanacyj, a miała taki cesty, że roz jak szły dwa wróble na gościne do Kobyliniec, to na ceście nogi połómały. Potym sie wom zebrało większe zastępstwo rodziny wróblów i uchwolili, że jusz żodyn wróbel nie śmiy chodzić, jyny skokać i od tego czasu wróble nie chodzóm, jyny skoczóm. Ja takóm to wtedy sanacyj pamiątke niechała po sobie, ale jakom teraz niecho, to jeszcze nie wiym.

A teraz ludeczkowie na chwilkę powiydzmy se, że my som w niebie, że nic nie wiymy o djobłach, czertach i o żodnych sanatorach. Jak je wilija, to je wilija i tósz rzykejmy, coby nom to Dzycióntko Boże błogosławiło i coby sie nom tesz dobrze wiódło. Bo groch z pieczkami jeszcze ludzie majom, strucelka tesz sie baji nondzie i gryzek z masłym i gałuszki z makym. Ale na rybe to jusz bodej bedzie, a jak tak dali pujdzie, to ani na groch nie bedzie za rok. Joch jusz tego roku Maryjance nic nie kupiła na lepsze, bo nimom. Kany przidym i spytom sie, chłopku, mocie wajca?, to wszyndzi jyny widzym smutnom gębe i tósz idym dali i ani sie nie pytom gaździnki, bo wiym, że tam je źle i bez wajec odchodzym. Możne, że baji majom, ale ich tak wszystko gryzie, że o takich darymninach nie chcom myśleć.

Nale chocioż ubogo, to te wilije se zróbmy. Jo tam mom sztwiertke haraku, nima to mocka, nale przeca cosi. Maryjanka z kowolym tesz mo przisć, to se kapke kropnymy i łóna obiecała, że przyniesie kolano, bo zażgała szrócioka. A była tesz daleko we świecie, bo tesz jusz wajca zbiyro, tósz bedzie miała dość do opowiadanio i pon redachtor tesz bedom mógli cosikej o tym napisać.

A teraz ludeczkowie śpiywejcie i rzykejcie, coby sie nom tesz lepszy powodziło, coby tesz Dzieciątko Boże nawróciło tyn kyrdel zdrajców chłopskich, coby tesz oświyciło tych, co to jak dobrze szło, to wołali „niech żyjom ludowcy", co to im chłopi pómogli do folwarków, jak fojtowi z Błądnic, a teraz majom za to od nich nóż w plecach.

Niech to Dzieciątko Boże wyplewi w chłopskich baniach te strasznom zaraze fałszu i zdrady i niech tyn baji monopolówka, co to jusz bezmała podpisoł cyrograf tymu z kopytami końskimi i modrym bruclekem, niech sie tesz naprawi i wejdzie do pokuty. Niech wom tesz ludeczkowie dobrze się powodzi w ty świynta i na dalsze czasy, a śpiywejcie kolyndy i piesniczki a rzykejcie a wszystko sie naprawi i tyn biydny noród tesz bedzie szczynśliwszy i bedymy lepszy, a wiyncej radości doczkomy sie na tom wilije za rok.

Chwała Pónbóczkowi na wysokościach, ludziskom wszystkim spokojne żywobyci na ziymi!

Z Teatru.

„Lekkomyślna siostra". Nietylko teatr krakowski i scena warszawska, lecz także i nasz zespół amatorski PTT. oddał hołd cieniom niedawno zmarłego pisarza Włodzimierza Perzyńskiego, wystawiając jedną z jego najcelniejszych sztuk, Lekkomyślną siostrę. Oddanie poszczególnych ról było bez zarzutu, — z wielkiem zainteresowaniem też śledzono rozwój akcji, tem więcej, że aktorzy byli wszystkim dobrze znani. Nad doborem programu i całością przedstawienia czuwało doświadczone oko samego Prezesa PTT.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.